Rok V Tarnów, dnia 5 września 1937 r. Nr 36

KRÓLUJ NAM CHRYSTE

DODATEK dla DZIECI

Wrzesień

Koniec już letnich uniesień!
Dzień krótszy a wieczór długi,
nici pajęczych snują się smugi
i oto jesień.

Łany
już puste; plon z nich zebrany —
na ścierniach ognie się niecą,
a na południe w dal lecą
siną — bociany.

Odlata
też jak ta rzesza skrzydlata
ze dworów, z niskich chat polnych
dziatwa do murów już szkolnych
w zdrowie bogata.

I w glebę czarną
wnet nowe upaść ma ziarno.
A w szkołach też jak corocznie
w dusze dziecinne siew się rozpocznie
lecz nie na marno!

I znowu — by nie znać głodu
orze już rolnik wśród chłodu.
Pracuj i ty tak, o polska dziatwo,
wytrwale, choć to nie łatwo,
bo w tobie przyszłość narodu!

W. M.

Matka Boska Siewna

Bardzo dawno temu zamieszkał w olbrzymich lasach naszej ziemi człowiek. Wytrwały był i siłę miał żelazną. Rąbał drzewa bez wytchnienia, aż wśród lasów odkrył czyste pole.

Wtenczas wyszedł radosny na swą polanę i w czarną ziemię zasiał ziarno. Wnet zazieleniło się pole. Zboże rosło, lecz kiedy bliskie już było kłosów, przyszła zima, białe śniegi przysypały je tak ciężko, że z wiosną już się nie podniosło.

Ale człowiek był uparty. Powtórnie wyszedł na rolę i rozrzucił zboże. Znowu mu je zniszczyła zima. Nie umiał wybrać pory na siew — zawsze robił to za późno.

Zniechęcony w końcu — usiadł zadumany na progu chaty, wsparł głowę na rękach — a przez palce przesączały się łzy, spadające z jego oczu. Siedział długo. O zmroku uczuł na swej udręczonej głowie czyjąś lekką dłoń i usłyszał słodkie słowa:

— Nie smuć się, człowiecze, żeś pracował nadaremnie. Każdy twój trud jest zapisany u Boga w niebie. Twoja pracowitość nagrodzona zostanie: zasiej oto dzisiaj zboże, a po dniach zimy obfite zbierzesz plony.

Z serca człowieka ustąpiła ciężka gorycz smutku. Podniósł poweselałe oczy i zobaczył przed sobą cudną, jasną Panią. Rzucił się z wdzięcznością do Jej stóp. Gdy podniósł czoło, już Jej nie było.

Tego dnia zasiał człowiek ziarno, a po kilku miesiącach cieszył oczy widokiem dojrzałych kłosów. Odtąd co roku w tym dniu siał zboże, modląc się do swej wielkiej Pocieszycielki, którą ukochał gorąco.

Dzień ten — to był dzień 8 września, a litościwą Panią sama Matka Najświętsza, którą człowiek na pamiątkę tej wielkiej otrzymanej od Niej pociechy nazwał Matką Boską Siewną.



Piękny witraż (kolorowe okno) w katedrze w Tarnowie przedstawiający N. Marię P., Patronkę parafii katedralnej.

* *

Tak mówi legenda o tym, dlaczego święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny w dniu 8 września nazywa się także świętem Matki Boskiej Siewnej.

W tym dniu w wielu parafiach odbywają się odpusty. Jest

także w Tarnowie, w parafii katedralnej.

Niech każde dziecko prosi w tę uroczystość Matkę Bożą, aby i jego nauce tak błogosławiła, jak pracy rolnika; aby mu dała zdrowie i chęć do nauki. Niech przyrzeknie Jej, że będzie się uczyło pilnie. Tym sprawi wielką radość Panu Jezusowi, Matce Najświętszej, swoim rodzicom i wychowawcom.

Najpracowitszy powieściopisarz

Wiele dzieci czytało pewnie historyczne powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego. Był to sławny polski powieściopisarz, który umarł przed 50 laty.

Uczynił on wiele dla podniesienia oświaty w Polsce, bo talent pisarski miał wielki, był przy tym niesłychanie pracowity.

Napisał około 400 obszernych tomów powieści, t. j. książek. Artykuły, które pisał do licznych pism polskich, utworzyłyby kilkadziesiąt tomów.

Pod tym względem nie ma Kraszewski równego sobie, bo żaden pisarz tak wiele nie napisał.

W pismach swoich zachęcał zawsze do wytrwałej pracy, a sam dawał najlepszy przykład. Co rok podawał do druku kilkanaście swoich powieści, pisywał artykuły do przeszło trzydziestu gazet, nawet pisemek dla dzieci, czytał wiele — a na każdy list przesyłał odpowiedź.

Kraszewski umiał pracować i kochał pracę. Sam zachęcał nieraz:

— Spróbujcie pracować nieustannie; nigdzie nie bywać tak jak ja, zajmować się codziennie obranym przedmiotem, a zobaczycie, jak wiele można zrobić!

Pracował najmniej 12 godzin dziennie, często i więcej, bo nieraz całą noc pisał. Słusznie nazwali go współcześni mu Polacy i następne pokolenia **olbrzymem pracy.**

Do dziś uczy nas Polaków wytrwałości i pilności oraz wskazuje, jak to pięknie służyć pracowitym życiem Bogu i Ojczyźnie.



Chiński pisarz listów pracy ma niemało. Ciągle przychodzą do niego klienci, którzy proszą o napisanie listu do drogiej osoby.

Wypadek ucznia

Było to przed kilku laty w Brazylii (w Ameryce Południowej). Jeden z uczniów pierwszej klasy gimnazjalnej w wielkim mieście idąc do szkoły przypomniał sobie nagle, że zostawił w domu swój szkaplerz. Wrócił się czym prędzej do domu.

— Mamusiu, zapomniałem szkaplerz. Muszę go zabrać, bo kto wie, co mnie dzisiaj może spotkać.

Podziękował matce i włożywszy szkaplerz pobiegł do szkoły. Prawie przed samą jej bramą potknął się o kamień i upadł. Pędzące właśnie auto nie zdążyło się już zatrzymać i przejechało chłopca.

Podniesiono go ostrożnie i wniesiono do szkoły. Był nieprzytomny. Gdy jednak nauczyciel zawołał go po imieniu, otworzył oczy i podniósł się, chcąc iść do klasy. Zdziwienie wszystkich było ogromne. Nadszedł lekarz, który stwierdził, że przejeżdżający samochód tylko oszołomił ucznia, nie raniąc go wcale.

Przekonali się wtenczas obecni, jak Matka Najśw. strzeże Swoich czcicieli przed nieszczęściem.

Zawsze wychodząc z domu do szkoły, trzeba oddać się P. Jezusowi i Matce Najśw. w opiekę, pochwalić Pana Boga i przeżegnać się na drogę.

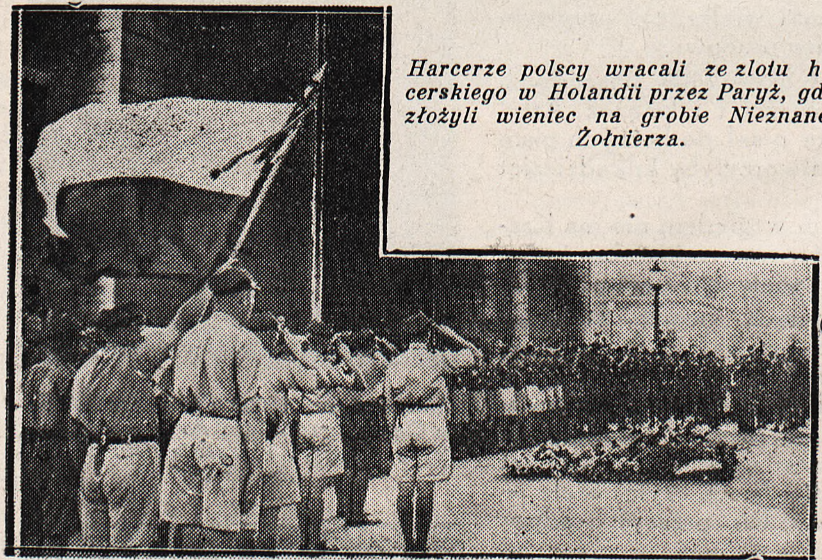
Co to jest?

Me *pierwsze* w Szwajcarii najlepsze znajdziecie.

Drugie jedna z pierwszych liter w alfabecie.

Wszystko — jest to organ na pozór dość mały,

Przecież zna co ból, radość, co rozpaczy szały.



Harcerze polscy wracali ze zlotu harcerskiego w Holandii przez Paryż, gdzie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.